

Gutek, Góra dół

Jadę do pracy jak na wakacje
znikają troski, witają atrakcje
na scenie czterech, a w trasie pięciu
przeciw napięciu, przeciw ego rozdęciu
po wielu żmudnych prób godzinach
zapadnięć w fotelach, głębokich rozkminach
właśnie wybija sądna godzina i jasnym staje się
czy zniosło nas gdzie cenią tylko blichtr i sztampe
ooby nie
a może tam, gdzie tworzą awangardę

czy znów tam
czy tam gdzie kraftu nawet z nazwy nie znają
nie nie
gdzie aż strach pomyśleć co będziemy lać

śmieszą zarzuty o dyskryminację
gwiazdorski rider i piwne aberracje
padały razy zadane w dobrej wierze
nie żywię uraz, nie zbieram ich w klaserze....